

JAN KILIŃSKI. PUŁKOWNIK O WIELKICH



19-02-2019

W dniu 20 stycznia br. przypadała rocznica 200-lecia śmierci Jana Kilińskiego, patrona środowiska rzemieślniczego.

„Jan Kiliński - zwykły Polak, niezwykły bohater”

Jan Kiliński urodził się w roku 1760 w Trzemesznie, koło Gniezna, w rzemieślniczej rodzinie mieszczańskiej.

Ojciec był murarzem, prowadził firmę budowlaną, pochodził ze zubożałej szlachty. Janek był dziesiątym dzieckiem w rodzinie; w wieku czterech lat osierociła go matka, a z kolejnego małżeństwa pojawiło się pięcioro nowych braci i siostr. Uczył się w szkole przyklasztornej (pisał z błędami, ale to było wówczas i obecnie powszechne). W wieku dwunastu lat trafił do terminu, do szewca, a po kilku latach do Poznania,

gdzie najstarszy brat prowadził zakład szewski. Tam zdał egzamin mistrzowski. W 1780 roku, a więc w wieku 20 lat Jan przeniósł się do Warszawy, która w tym czasie rozwijała się organizacyjnie i gospodarczo. Na Starym Mieście były od 1754 roku wodociągi(drewniane rury), pojawiły się pierwsze latarnie uliczne, domom nadawano numerację, istniała straż miejska. Na środku Rynku Starego Miasta stał drewniany ratusz, otoczony kramami rzemieślniczymi. Rozwijało się rzemiosło - było 35 cechów branżowych. Tam Jan podjął działalność rzemieślniczą - robił co umiał, czyli buty damskie i wkrótce stał się popularnym szewcem, konkurującym z miejscowymi. Aby rozpocząć działalność w Warszawie musiał legitymować się dowodem kwalifikacji - ówczesne przepisy miejskie i cechowe były surowe i ograniczały konkurencję. Współcześni podkreślają staranne noszenie się (ubiór) mistrza Jana i jego życzliwy stosunek do ludzi. Po kilku latach ożenił się (w 1782 lub 1784 ?) z 16-letnią Marianną. W 1789 kupił, za duże pieniądze, kamienicę na Szerokim Dunaju (trzysta metrów siedziby ZRP). Biografowie przypisują możliwości zakupu posagowi żony i kredytom, gdyż na trzewikach jeszcze by się nie dorobił. Chociaż już wtedy mistrz Jan zatrudniał dziesięciu czeladników i był wziętym rzemieślnikiem, rozbudowywał zaplecze swojego domu, przytykające do murów miejskich i pędził spokojne życie, nie stroniąc od towarzystwa. Sławy przydawały mu niewątpliwie damskie trzewiki, dobrze przyjmowane przez warszawskie mieszczyki i panie z towarzystwa. Szewc Jan Kiliński z Szerokiego Dunaju stał się znanym i cenionym obywatelem. Zanim wstąpił na piedestał, to chodził po staromiejskich ulicach i odwiedzał miejscowe szynki i gospody.

Obok działa się historia.

Sejm Czteroletni. Czarna procesja mieszczan. Prawo o miastach. Rzemieślnicy i mieszczenie żyli ideami wolności. Tworzono rozliczne komitety, wybierano deputowanych. Jan uczestniczył w tych procesach, a więc musiał być człowiekiem popularnym. W sierpniu 1791 roku wybrano go, jako jednego z ośmiu deputowanych z Warszawy. W kwietniu kolejnego roku został radnym miejskim - było ich dwunastu. Miał wówczas 32 lata i w Warszawie mieszkał od lat dwunastu. Po kolejnych dwóch latach, kiedy Rosjanie zajęli Warszawę, a rządy sprawował carski namiestnik, unieważniono dotychczasowe i przeprowadzono ponowne wybory radnych. Mistrz Jan ponownie znalazł się w tym gronie. Był osobą popularną wśród ludności Warszawy i zaangażował się w działalność spiskową - odpowiadał za aktywizację cechów, a nie było to łatwe, gdyż istniały cechy niemieckie i polskie. Współpracował z rzeźnikiem Józefem Sierakowskim i kowalem Janem Mariańskim.

Przygotowywano powstanie. Rosyjska załoga Warszawy była dwukrotnie liczniejsza od polskich oddziałów wojskowych, stąd konieczność zapewnienia udziału

zbrojnych spośród ludności, a przecież cechy były zorganizowane i na poziomie mistrzów i czeladzi, zawsze skorej do udziału w miejskich awanturach. Wydarzenia rezurekcji rozegrały się 17 i 18 kwietnia 1794 roku na ulicach Warszawy i zakończyły sukcesem powstańców. W tym zwycięstwie rzemiosło Warszawy odegrało niepoślednią rolę, między innymi paraliżując łączność pomiędzy rosyjskimi oddziałami, które walczyły w odosobnieniu. Po zwycięstwie lud ogłosił mistrza Jana – „Naczelnikiem Warszawy” i tak podpisywał listy. Był członkiem Rady Zastępczej, czyli ówczesnego Rządu. Prowadził politykę ostrożną – nie poszedł z jakobinami, którzy chcieli przeprowadzić zamach na króla, ale popierał wieszanie zdrajców. Swoją postawą naraził się i umiarkowanym i radykałom. W czerwcu organizował z powodzeniem ludność, w tym cechy do kopania okopów od Czerniakowa do Bielan, wobec spodziewanego szturm miasta przez Rosjan i Prusaków. Wystąpił wówczas z inicjatywą wyłapania „ludzi luźnych” – bez pracy i adresu, stanowiących element rozsadzający spokój i kierowania ich do wojska.

Nie wszystkim to się spodobało, a Tadeusz Kościuszko, pod wpływem umiarkowanych, odsunął go od wpływu na rzemiosło i miasto, wprowadzając w szeregi wojska. Na początku lipca 1794 roku mianował Jana Kilińskiego pułkownikiem w 20 pułku piechoty. Problem w tym, że tego pułku nie było, a była tylko grupa oficerów zawodowych tworzących oddział. J. Kiliński zabrał się z zapałem do pracy organizacyjnej, nawet przesadzał, bo zamiast „ludzi luźnych” jego rekruterzy wyciągali z domów osiadłych gospodarzy i rzemieślników. Musiał to być problem, gdyż wywołał interwencję naczelnika T. Kościuszki.

Staraniem J. Kilińskiego utworzono batalion liczący ponad 700 ludzi, na pułk (ok. 3 tys) nie uzbierano chętnych. Podobno pułkownik zaciągnął duże kredyty, bo z władz miejskich otrzymał tylko 10 tys. złotych, co było kroplą w morzu potrzeb. Czy ten oddział uczestniczył w walkach nie ma przekazu, ale J. Kiliński w pamiętnikach podaje, że był dwukrotnie ranny.

Po klęsce maciejowickiej, wobec upadku Warszawy J. Kiliński wyjechał do Poznania, aby organizować powstanie w Wielkopolsce bądź schronić się przed Rosjanami (dwie wersje). W Poznaniu został aresztowany przez Prusaków (24 listopada) i odesłany pod eskortą do rosyjskiej Warszawy. Tutaj uwolniony na jeden dzień, aresztowany w wigilię 1794 roku i z innymi zasłużonymi dla polskiej sprawy odesłany do Petersburga, gdzie już był Tadeusz Kościuszko. Trzymano ich w twierdzy, w warunkach uciążliwych, w zimnie i niedożywieniu przez dwa lata.

Po śmierci carowej Katarzyny, władzę objął jej syn Paweł, który matki nienawidził i w drodze „porywu serca” postanowił uwolnić Polaków. T. Kościuszko musiał podpisać „lojalkę”, co było warunkiem uwolnienia i jego i ponad 12 tys. polskich więźniów.

Zrobił to, a niektórzy historycy mają mu za złe do dzisiaj.

J. Kiliński wyszedł na wolność, ale nie miał środków ani do życia w Petersburgu, ani do powrotu do Warszawy. Podobno pomógł mu król Stanisław August Poniatowski, także internowany w Petersburgu. W drodze powrotnej do Warszawy, która była we władaniu Prus - w, zatrzymano go w Pułtusku w styczniu 1797 roku, gdzie czekał miesiąc na decyzję z Berlina. Wreszcie wrócił do Warszawy, do domu, ale ponieważ odbywały się na jego cześć demonstracje ludności, razem z rodziną został deportowany do Rosji. Tam uzyskał zgodę na osiedlenie w Wilnie, gdzie podjął pracę szewca. Był popularny, miał zamówienia i jakoś - chyba nieźle - prosperował. Władze carskie wykryły spisek polski w Wilnie, bez udziału J. Kilińskiego, ale go połączono i znowu aresztowano i wywieziono w głąb Rosji, skąd powrócił - uwolniony od zarzutów - w grudniu 1797 roku. W tym czasie zakład szewski prowadziła żona.

W grudniu 1800 uzyskał zgodę na powrót do Warszawy, gdzie na Szerokim Dunaju czekał dom rodzinny, ale zgoda na powrót była warunkowa i dopiero w 1803 król Prus osobiście wyraził zgodę na stałe osiedlenie J. Kilińskiego w Warszawie. Z czasem został starszym cechu szewców i wiódł spokojne życie osiadłego rzemieślnika. W okresie Księstwa Warszawskiego Jego syn wstąpił do Pułku szwoleżerów Gwardii cesarza Napoleona, odznaczył się w Hiszpanii i w wojnie z Austrią i awansował na stopień oficerski. □ W 1811 roku zmarła żona mistrza Jana (po 27 latach małżeństwa), ożenił się ponownie i miał czworo dzieci, a z pierwszego małżeństwa - pięcioro.

W 1818 roku car Aleksander (ówczesny władca Królestwa Polskiego) przyznał Janowi rentę oficerską, uznając jego patent pułkownika.

Jan Kiliński zmarł w Warszawie, w swoim domu w dniu 28 stycznia 1819 roku. Pogrzeb zgromadził ponad 30 tys. ludzi, którzy odprowadzili mistrza Jana ze Starego Miasta na cmentarz Powązkowski.

W 1819 roku wydano drukiem tzw. pierwszy pamiętnik, napisany w więzieniu w Petersburgu. Tzw. „drugi pamiętnik” powstał po latach, po powrocie do Warszawy, ale podobno było w nim dużo fantazji i opowieści. Legenda mistrza Jana tworzyła się od jego śmierci, wybuchła z siłą podczas Powstania listopadowego i trwała podczas zaborów, a odżyła w społeczeństwie rzemieślniczym po odzyskaniu niepodległości, przed stu laty. Staraniem warszawskiego środowiska rzemieślniczego w 1936 roku w Warszawie na Placu Krasińskich, kilkaset metrów od pałacu Chodkiewiczów, obecnej siedziby ZRP, stanął pomnik mistrza Jana.

Zniszczony przez Niemców, został odtworzony w obecnym miejscu - bliższym jego sercu. Pomnik J. Kilińskiego został zdjęty przez okupanta w odwecie za usunięcie z pomnika Kopernika przez harcerzy z Szarych Szeregów tablicy o „wielkim

niemieckim astronomie”.

Związek Rzemiosła Polskiego wyróżnia zasłużonych sympatyków rzemiosła i rzemieślników Honorową Odznaką a także Srebrnym, Złotym i Platynowym Medalem im. Jana Kilińskiego.

Najwyższym uznaniem zasług dla rzemiosła polskiego jest wyróżnienie szablą im. Jana Kilińskiego, której pierwszy egzemplarz otrzymał papież Jan Paweł II.



Kamienice tę posiadał
w niej mieszkał i zmarł

JAN
KILIŃSKI

BOHATER NARODOWY
Pulkownik W. Polskich
Starszy Zgromadzenia
Szewców

ur. 1760 r. um. 1819 r.

4.IV.1916.



Reproduction of a photograph by C. Petersen, 1870, showing the street scene in Copenhagen.



• [Udostępnij: Facebook](#)

- [Udostępnij: X](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)

[Wszystkie aktualności](#)